

Seweryniak, Henryk

Wierzę... w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana naszego : chrystologia wielkanocna

Studia Płockie 24, 27-34

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Henryk Seweryniak

WIERZĘ... W JEZUSA CHRYSSTUSA, SYNA JEGO JEDYNEGO, PANA NASZEGO.

Chrystologia wielkanocna

Czasem zbyt mało dziwimy się ewangeliom. Nie zastanawiamy się nad tym, co w nich na pozór zwyczajne, choćby nad pytaniami, które stawiano Jezusowi jakby mimochodem, z tłumy, albo w toku ostrej polemiki o to, że uzdrawia w szabat, siada do stołu z prostytutkami i kolaborantami, stawia jako wzór Samarytanina, toczy „religijne dysputy” z kobietami... Takie działania, zachowania burzące stary porządek religijny i społeczny, słowa „pełne mocy” i miłości, a czasem wymowne milczenie, wywoływały u współczesnych pytania typu: „Skąd On to ma? I co to za mądrość, która jest Mu dana? (Mk 6,2). „Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał taką władzę, aby to czynić?” (Mk 11,28). Świadczą one o ogromnym wrażeniu, które Jezus wywierał nie tylko na uczniach, ale także na przeciwnikach i tłumach. Spotęgowała je jeszcze wieść o pustym grobie i objawieniach Ukrzyżowanego doznawanych przez zróżnicowane i wcale niemałe kręgi osób. Relacje te zmuszały do zajęcia stanowiska wobec Jezusa. U jednych wzmagaly niechęć do „sprawy Nazarejczyka”. Innych wiodły do przekonania, że w Nim Bóg zbliżył się do człowieka jak nigdy dotąd w dziejach. Członkowie pierwszych wspólnot chrześcijańskich, rekrutujący się z kręgu Dwunastu, grona bliskich kobiet i współpracowników, a czasem dawnych wrogów i „gapiów”, przekazali owo przekonanie m.in. w ten sposób, że nadawali Jezusowi różnorodne tytuły, które - w ich mniemaniu - najlepiej oddawały Jego niezwykłość. Znamy około 55 takich określeń. Niektóre, tak jak np. Rabbi-nauczyciel, (najczęstszy tytuł odnoszony do Jezusa w ewangeliach), zostały dobrze zasymilowane we wspólnotach judeo-chrześcijańskich. Inne, np. Zbawca, znalazły uznanie w środowiskach chrześcijańskich wywodzących się z pogaństwa. Tymi i innymi tytułami, „zakotwiczonymi” w historycznych słowach i gestach Jezusa oraz wyrażającymi znaczenie, jakie w świetle Zmartwychwstania przyznano Mu w dziejach zbawienia, usiana jest pierwotna katecheza apostołska, mowy misyjne, wyznania wiary i hymny liturgiczne. Wszystkie one są przedmiotem szczególnej medytacji Kościoła w okresie wielkanocnym. Trzy: Chrystus, Syn Boży i Pan znalazły poczesne miejsce w Credo¹ oraz w liturgii, zwłaszcza w doksologiach eucharystycznych².

1. Chrystus

Greckie wyrażenie *christos* jest przekładem hebrajskiego *mesziah*. Oznacza „namaszczonego”, który rozciągnie królewskie panowanie Jahwe na wszystkie narody. Jest bardzo starożytnym, a zarazem najczęstszym tytułem nowotestamentalnym odnośnym do Jezusa. Dość powiedzieć, że występuje ok. 540 razy w Nowym Testamencie, a jego sposób użycia w Credo korynckim (1 Kor 15,3) wskazuje na genezę przedpawłową. Zwrot „Jezus Chrystus” oznaczał początkowo wyznanie: „Jezus jest Mesjaszem”. Ale już w Pierwszym Liście do Tesaloniczan, najwcześniejszym swoim piśmie (ok. 50/51 r.), św. Paweł posługuje się wyrażeniem „Jezus Chrystus” niemal jako imieniem. Ze względu na to, że czytelnicy listów Pawłowych najczęściej nie znali sensu hebrajskiego zwrotu, istotnie przekształcił się on w imię własne Jezusa. Świadczą o tym również wzmianki w dziełach historyków starożytnych: Józefa Flawiusza i Tacyty, którzy wyprowadzają nazwę „chrześcijanie” od „imienia” założyciela.

Rzeczą najbardziej charakterystyczną jest fakt, że w I w.n.e. wszystkie znane ugrupowania żydowskie wiązały z ideą Mesjasza nadzieje polityczne. W niektórych kręgach oczekiwano wręcz dwóch Mesjaszy: Mesjasza-kapłana i Mesjasza-króla. Natomiast pierwsi katecheci i misjonarze chrześcijańscy odnieśli całą - i to zreinterpretowaną religijnie, a nie politycznie - tkankę pojęciową mesjanizmu do jednej osoby Jezusa. Źródła radykalnych odniesień tkwiły z pewnością w obserwacji Jego postaw, które spowodowały przecież oskarżenie o bluźnierstwo i skazanie (Mk 2,7; 14,64; J 5,18; 10,33). Rzecz jednak w tym, że - jak się wydaje - tytuł „mesjasz” nie pojawiał się na ustach Jezusa. Mamy tu do czynienia z charakterystyczną dla Niego postawą, którą W. Wrede w dziele „Das Messias - geheimnis in den Evangelien” (1901) określił mianem „sekretu mesjańskiego”. Z jednej strony Jezus unikał samego tytułu ze względu na jego obciążenia nacjonalistyczne. Łączył się z tym także fakt, że w przekonaniu Żydów mesjasz miał zniszczyć narody pogańskie, co niewątpliwie stało w sprzeczności z etyką Mistrza z Nazaretu. Z drugiej strony Jezus nie wprost wskazywał, że jest mesjaszem. Inaugurował epokę królowania Jahwe („czas się wypełnił...”), realizował „pokorne” znaki ery mesjańskiej, gromadził Izrael na wspólnotę zbawczą („Dwu-nastu”), dokonał aktu oczyszczenia świątyni itp. Takie zachowania wywoływały reakcje zdumienia, kontestację, ale także wyznania mesjańskiej godności. Jezus korygował je, a zarazem nadawał im głębszy sens: jest „namaszczonym” królem, prorokiem i kapłanem, ale w sensie „cierpiącego sługi” Ksiąg Izajańskich i Danielowego Syna Człowieczego, którego przesłanie dotyczy wszystkich ludzi, głębin człowieczego serca i otchłani cierpienia.

Charakterystyczna pod tym względem jest scena z uczniami Jana Chrzciciela. Według świadectwa Mateusza, „Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Jezus im odpowiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą (...)” (Mt 11,2-6). „Tym, który miał przyjść” był oczywiście zapowiadany przez proroków i oczekiwany przez naród izraelski mesjasz, którego redaktor ewangelii wprost określa

tym mianem („skoro usłyszał o czynach Chrystusa”). Jan Chrzciciel oczekiwał mesjasza sędziego Izraela. Jezus nie odpowiedział bezpośrednio na jego pytanie, lecz posługując się syntezą różnorodnych tekstów mesjańskich z proroctwa Izajasza (35,5; 26,19; 29,18;), objawił, że jest sługą posłusznym woli Ojca; mesjaszem, który nie przyszedł sądzić, ale zbawić.

Również w scenie spod Cezarei Filipowej (Mk 8,27-33) Jezus przyjął wyznanie Piotra: „Ty jesteś Mesjasz”, lecz zaraz potem zobowiązał uczniów, żeby nikomu o Nim nie mówili. „I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony (...) i zabity (...)” (w.30-31). W ten sposób podkreślał pełniejszy wymiar mesjanizmu, uzupełniając go figurami Sługi Jahwe i Syna Człowieczego. Wywołało to żywą reakcję ze strony Piotra i odpowiedź Jezusa: „Zejdź mi z oczu szatanie” (w.33). Zapis świadczy o autentyczności wydarzenia. Św. Piotr cieszył się dużym uznaniem w gminach pierwotnych i scena mogła znaleźć się w ewangelii tylko dlatego, że odzwierciedlała fakty.

Podobne tendencje można dostrzec w Ewangelii Janowej. Jezus uzupełnia wyznanie Natanaela: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela”(1,49), dołączając do tego słowa z proroctwa Daniela o chwale Syna Człowieczego i jego pośrednictwie zbawczym (1,51). Kontestuje usiłowanie obwołania Go królem po cudzie rozmnożenia chleba (6,14-15) oraz boleje nad niewiarą w Jego autentyczne czyny mesjańskie (10, 24-25).

W ujęciu św. Marka sekret mesjański upada podczas sądu Jezusa. Jest to istotny moment, w którym okazuje On pełne posłuszeństwo Ojcu i bierze krzyż za winę człowieka odrzucającego przesłanie o królestwie Bożym. Uwięziony, skrupowany i ośmieszony Jezus jest jednoznacznie na drodze Syna Człowieczego - Sługi Jahwe. Milczy, nie chcąc poddać swego posłannictwa pod osąd jakiegokolwiek instancji ludzkiej. Lecz gdy pada decydujące pytanie: „Czy Ty jesteś Mesjaszem (...)”? (Mk 14,61), odpowiada: „Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi „(Mk 14,63). Odwołując się do tekstów z Dn 7,13 i Ps 110,1, ukazujących intronizację mesjasza - króla, zapowiada swój tryumf mesjański i bliskie zwycięstwo nad śmiercią.

Echem przesłuchania żydowskiego jest proces przed Piłatem, gdzie pada pytanie o godność królewską Jezusa (Mt 27,11; Mk 15,2; Łk 23,3; J 18,34). W wersji Mateuszowej Piłat pyta wręcz tłumów: „Co mam więc uczynić z Jezusem, którego zowią Mesjaszem?” (Mt 27,22). Potwierdzenie królewskiej godności mesjańskiej kosztuje Jezusa oskarżenie i skazanie na śmierć przez okupacyjne władze rzymskie.

Doświadczenie spotkań ze Zmartwychwstałym obaliło sentencję wyroku oskarżającego Jezusa o bluźnierstwo. Potwierdzając Jego niesłuchane roszczenia, chrystofanie stały się fundamentem kerygmy, że Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały jest Chrystusem. Tak właśnie, jak pokazałem, brzmiało najbardziej pierwotne wyznanie wiary chrześcijan. Pod wpływem postaw i słów Jezusa korygujących i pogłębiających mesjanizm izraelski, chrześcijanie przejęli tytuł mesjasza - Chrystusa, dokonali jego nowej interpretacji i zaczęli głosić, że ich Mistrz ukrzyżowany jako fałszywy претендент religijny i polityczny jest prawdziwie „tym, który miał przyjść”³.

I jeszcze jedno. W pierwotnym chrześcijaństwie tytuł „Chrystus” pojawia się przede wszystkim w kontekście przepowiadania męki Jezusa jako męki zbawczej (Rz 5,6-8; 1 Kor 8,11; Ga 2,21; 3,11; 1P 3,18). Ma więc głęboki sens soteryczny. Szczytowym momentem tej „wędrowki znaczeniowej” od wyznania Jezusa Mesjasza do soteriologii mesjańskiej jest pierwszy epilog Ewangelii św. Jana: „To zaś zapisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20,31). Zarysowuje się tu, charakterystyczna dla późniejszej kerygmy, koniunkcja tytułów „mesjasz” i „Syn Boży”.

2. Syn Boży

Siedemdziesiąt pięć razy Nowy Testament określa Jezusa mianem Syna Bożego. W kulturach Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza w Egipcie, tytuł ten miał znaczenie metaforyczne. Np. autor Księgi Wyjścia nie waha się przeciwstawić synostwa Bożego Izraela synostwu Bożemu faraona. „To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael. Mówię ci: Wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał (...)” (Wj 4,22-23). Jahwe nie jest jednak nigdzie opisany jako „rodzący” swój naród. Pojęcie synostwa należy do porządku wolnego wyboru przez Boga.

W Starym Testamencie aniołowie są czasem nazywani synami Bożymi (Ps 29,1; 89,7; Hiob 1,6; 2,1; 38,7). Wedle proroctwa Natana (2 Sm 7,14), także król jest nie tylko „wybrany”, „namaszczony”, ale także ustanowiony „synem Bożym”. A psalmista w imieniu Boga wyśpiewa królowi proroctwo: „Tyś jest moim synem, ja cię dziś zrodziłem”(2,7). Oczywiście w kontekście monoteizmu żydowskiego można rozumieć ten werset tylko w zakresie pojęć wyboru i adopcji Bożej.

Znamienny przykład użycia tytułu „Syn Boży” niesie ze sobą Księga Mądrości (2,12-18), która nazywa synem Bożym sprawiedliwego sprzeciwiającego się bezbożnym. Mówią oni: „Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny (...). Chełpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim. (...) Kres sprawiedliwych ogłasza za szczęśliwy i chełpi się Bogiem jako ojcem. Zobaczmy, czy prawdziwe są jego słowa (...). Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim”. Echa tej księgi odezwą się później w ewangeljach, zwłaszcza w ewangelii-katechezie Janowej.

A zatem w Starym Testamencie tytuł Syna Bożego ma sens względny i oznacza stworzenie, wybór za strony Boga, więzy miłości, ale nie bóstwo podmiotu, do którego jest odnoszony. Inaczej ma się rzecz u pierwszych chrześcijan. Stopniowo rozpoznają oni w Jezusie Chrystusie Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Źródłem tej radykalnej zmiany musiały być znowu zachowania i postawy Jezusa. Nie używając prawdopodobnie tytułu „Syn Boży”, pokazywał On, że jest świadom swojej jedynej i ontycznej - synowskiej więzi z Bogiem. Świadczy o tym przede wszystkim Jego jedyne w dziejach Izraela, modlitewny sposób zwracania się do Boga: „Abba!”, często powracające słowa o pełnieniu woli Ojca oraz podkreślanie niezwyklej relacji z Nim przez użycie zwrotu „Ojciec mój”. Warto też pamiętać, że w relacji najstarszej ewangelii, po wjeździe do Jerozolimy i dokonaniu mesjańskiego aktu oczyszczenia świą-

tyni, gdy Żydzi pytają: „Jakim prawem to czynisz?”, Jezus - w odpowiedzi - opowiada przypowieść o zabójstwie „Syna” przez „dzierżawców winnicy” (Mk 12,1-12).

Na tych podstawach oparł Kościół swoje wyznanie wiary o Jezusie jako Synu Bożym. Zarysowuje się tu wspomniana wędrówka znaczeń: od metafory do wyznania Jezusa jako jedynego Syna Ojca; od starotestamentalnych obrazów intronizacji mesjańskiej po uznanie preegzystencji. Do najstarszych form wyznania synostwa Bożego Jezusa należy aklamacja zawarta w adresie Listu do Rzymian 1,3-4. Ta popaschalna formuła wiary wyraża dwa stopnie Jego godności: pochodzenie z rodu Dawida i właśnie synostwo Boże. Oto próba rekonstrukcji wyznania:

Jezus Chrystus, Syn Boga,
Pochodzący według ciała
Z rodu Dawida
Ustanowiony według Ducha Świątości
Przez powstanie z martwych
Pełnym mocy Synem Bożym.

W formule przy pomocy obrazu „ustanowienia” wyraża się wiarę w intronizację mesjańską Jezusa w momencie zmartwychwstania.

Dalej poszły redakcje ewangelii. W drugiej ewangelii, chociaż sam Jezus zachowuje sekret mesjański, stwierdzenia o Jego synostwie Bożym pojawiają się w kluczowych momentach księgi. W prologu (Mk 1,1) autor ujawnia cel swego dzieła: „Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego”. Chrzt w Jordanie - wydarzenie inauguruje publiczną działalność Jezusa ewangelista łączy z proklamacją: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (1,11). Tekst uwypukla fakt, że Jezus od swego chrztu rozpoczął działalność Syna Bożego posłusznego Ojcu i pełnego mocy Ducha Świętego. Trzeci moment to scena Przemienienia, która w optyce św. Marka stanowi szczyt publicznego nauczania Pana. Głos z nieba potwierdza: „To jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie!”(9,7). Wreszcie w momencie śmierci Jezusa, setnik „widząc, że w ten sposób oddał ducha”, stwierdza: „Prawdziwie ten człowiek był Synem Bożym” (15,39). W ten sposób św. Marek pokazuje, że dopiero ewangelia jako całość, pozwala odkryć, iż jest mesjaszem i Synem Bożym.

W Ewangelii św. Łukasza tytuł Syna Bożego wyraża najintymniejszą więź, wspólnotę Jezusa z Bogiem. Dlatego Jego intronizacja mesjańska „ma miejsce” już w chwili narodzin. W scenie zwiastowania anioł mówi: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida” (1,31-32). „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (1,35).

W optyce Janowej chwała Słowa objawia się w tym, że ludzie rozpoznają w Nim jedynego Syna Ojca i właśnie przez Niego wchodzi w łączność z Ojcem. Jezus - Syn Boży jest obliczem Boga („Kto mnie widzi, widzi i Ojca”(14,9) i przywraca godność obrazu Bożego w człowieku. „Boga nikt nigdy nie widział. Ten Jednorodzony Bóg, który jest na Tronie Ojca, o Nim poczył” (1,18) - stwierdza Jan w komentarzu do

słów prologu, w którym Jego Kościół wystawiał preegzystencję i absolutny charakter Jednorodzonego Syna.

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga
i Bogiem było Słowo.
A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas,
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje [od Ojca].

(J 1,1. 14)

Tytuł „Pan” występuje w Nowym Testamencie 350 razy w zwrotach, w których gminy chrześcijańskie wyrażały wiarę w wywyższenie Jezusa. Chociaż w kulturze grecko-rzymskiej istniał zwyczaj określania tym właśnie tytułem bogów, cesarzy (*Dominus ac Deus*) i królów, to jego korzeni należy szukać raczej w tradycji biblijnej. Świadczy o tym kontekst, w którym zwrot występuje. Otóż, pojawia się on pierwotnie w Nowym Testamencie w obrębie dwu formuł: parazyjnego wołania modlitewnego *Marana tha* („Panie nasz, przyjdź!”) i wyznania wiary „Panem jest Jezus”.

Wezwanie *Marana tha* zostało przechowane w oryginalnym brzmieniu aramejskim w bardzo osobistym, Pawłowym zakończeniu Listu do Koryntian: „Marana tha. Łaska Pana Jezusa z wami!” (1 Kor 16,22). W tym brzmieniu występuje również w „Didache” (10,6). Pojawia się wreszcie, ale już w zmienionej formie, w zakończeniu Apokalipsy: „Przyjdź, Panie Jezu!” (22,20). Zaimek dzierżawczy „nasz” zostaje tu już zastąpiony imieniem Jezusa.

Z treści wołania niedwuznacznie wynika, że chrześcijanie wierzyli w adresata ich prośby (Jezusa) jako aktualnego Pana (*Mara*'), skoro prosili Go o rychły powrót. Sensu i źródeł modlitwy trzeba więc szukać z oczywistych względów językowych w środowisku judeo-chrześcijańskim.

Żydzi znali termin „Pan” tak w znaczeniu świeckim (tytuł przysługujący osobom majątnym), jak i religijnym. Powszechna była np. praktyka zastępowania tetragramu *Jahwe* przez *Adonaj* (Pan mój). Również podczas liturgii synagogałnej *Adonaj* z Ps 110,1 oddawano przez aramejskie *Mari*. W kodeksach Septuaginty imię *Jahwe* zastępowano greckim słowem *Kyrios* (Pan).

Żydzi znali także pojęcie eschatologicznego „dnia *Jahwe*”, w którym Bóg przyjdzie i będzie ostatecznym sędzią rozdziałającym dobro od zła. A zatem tak termin „Pan” jak i tytuł sędziego eschatologicznego, który przyjdzie u kresu czasów, mają swój pierwowzór w Starym Testamencie. W Nowym Testamencie jednak Panem jest Jezus i On też będzie Sędzią, a „dzień *Jahwe*” będzie „dniem Pańskim” w znaczeniu „dnia Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1,8; 5,5; 1 Tes 5,2; 2 Tes 2,2; 2 Kor 1,14;). Jeśli więc pierwsi chrześcijanie, wołając *Marana tha*, nie wahali się przenieść imienia Pana, Sędziego oczekiwanego w dniu ostatecznym, na Jezusa, to znaczy, że przypisywali Mu Boską władzę sądenia u kresu dziejów.

Wyrażenie „Pan” stanowiło też główny element najstarszych wyznań wiary. W 1 Kor 12,3 św. Paweł przytacza aklamację „Panem jest Jezus”, używaną w trakcie

starochrześcijańskich zgromadzeń liturgicznych. Podobnie u Rz 10,9 Apostoł podaje fragment starochrześcijańskiego wyznania wiary: „Jeśli (...) ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie”. Uroczyste wyznanie „Jezus jest Panem” odgrywało zatem istotną rolę w trakcie pierwotnych zgromadzeń chrześcijan - było znakiem prawdziwej wiary.

Innym jeszcze elementem pierwotnej liturgii mógł być hymn włączony przez św. Pawła do Flp 2,6-11. Pierwsi chrześcijanie śpiewali, że Bóg za posłuszeństwo Jezusa aż do śmierci darował Mu imię przewyższające wszelkie imię (w.9). Brzmi ono zgodnie z tradycyjnym wyznaniem pierwszych gmin: „Jezus Chrystus jest Panem” (w.11). Pieśń przenosi tytuł „Pan” z proroctwa Izajasza, w którym Bóg zwiastuje: „Przedemną się zegnien wszelkie kolano, wszelki język na mnie przysięgać będzie, mówiąc: „Jedynie u Pana jest sprawiedliwość i moc” (Iz 45,23-24). Można zatem stwierdzić, że znany z psalmów królewskich obraz Pana - ustanowionego, namaszczonego i wywyższonego przez Boga - został jednoznacznie odniesiony przez pierwszych chrześcijan do Zmartwychwstałego Jezusa. Największym przykładem tego jest wyznanie „niewiernego” Tomasza w „tydzień” po zmartwychwstaniu: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). Chrystologia popaschalna osiąga tutaj swojego szczytu. Jezus Zmartwychwstały jest Panem, Sędzią przyszłego wieku i wywyższonym Mesjaszem.

Wnioski

Wielość i różnorodność tytułów, którymi obdarzono Jezusa po Wielkanocy, świadczą o tym, że pierwsi chrześcijanie żywili wyraźne odczucie, iż żaden znak czy słowo nie wystarczą, aby określić, „kim On jest” i „skąd jest mądrość, która została Mu dana”. Jezus jawił się już wtedy jako Osoba nieogarniona rozumem i niewyraźna językiem. Każdy tytuł „rejestrował coś” z rzeczywistości przeżytej przez świadków, a zarazem odsyłał do następnego, który chwycił inny jej aspekt i kształt. Liturgia, sobory, sztuka i teologia chrześcijańska nie ustana na tej drodze wywoływania z pamięci wiary i eksponowania obrazów Jezusa: Dobrego Pasterza, Pantokratora, Oblubieńca duszy, Nauczyciela etycznego, Miłosiernego Zbawiciela, Wyzwolicielea...⁵. U źródeł procesu muszą jednak pozostać te trzy, najbliższe Krzyżowi i Wielkanocy, słowa-kluze: Chrystus, Syn Boży i Pan.

Przypisy:

¹ Z tej racji wiele miejsca poświęca się im w „Katechizmie Kościoła katolickiego” (nr 436-455).

² Literatura na ten temat jest tak obfita, że ograniczamy się do wykorzystanych w artykule nowszych pozycji: J. Kudasiewicz. Ewangelie synoptyczne dzisiaj. Warszawa 1986; Tenże. Jezus historii a Chrystus wiary. Lublin 1987; J. Schlosser. Le Dieu de Jésus. Etude exégétique. Paris 1987 s. 105-209; R. Fischella. La Révélation. Paris 1989 s. 235-330; H. Langkammer. Wprowadzenie do ksiąg Nowego Testamentu. Wrocław 1992; H. Waldenfels. O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj. Katowice 1993; J. Moingt. L'homme qui venait de Dieu. Paris 1993 s. 285-706; Ch. Perrot. Jésus et l'histoire. Paris 1993 s. 147-244; P.

Grelot. Dieu le Père de Jésus Christ. Paris 1994; J.-N. Aletti. Jésus fait-il l'unité du Nouveau Testament? Paris 1994; J. Potin. Jésus l'histoire vraie. Paris 1994; J. Gnilka. Jesus von Nazareth. Botschaft und Geschichte. Freiburg u.a. 1994; B. Sesboüe. Pédagogie du Christ. Paris 1995; J. Dupuis. Homme de Dieu. Dieu des hommes. Paris 1995.

³ Por. W. Pannenberg. Grundzüge der Christologie. Wyd. 6. Gütersloh 1982.

⁴ Por. H. Langkammer. Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu. Najstarszy obraz Chrystusa. Katowice 1976 s. 67-79.

⁵ Por. J. Pelikan. Jezus przez wieki. Kraków 1993.